

Józef Kus  
(Lublin)

---

## *Propinae, dona honoraria, kontentacje, przywitania i dary w siedemnastowiecznym Lublinie. Korupcja czy element kultury?*

**ABSTRAKT:** Problematyka artykułu dotyczy obdarowywania przez mieszczan lubelskich króla, urzędników królewskich, dowódców wojsk, przywódców poselstw zagranicznych, duchownych, w okresie staropolskim. Podstawowym źródłem, z którego korzystał autor, były księgi rachunkowe oraz opublikowane przez Jana Riabinina w 1935 r. lauda miejskie.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Lublin, XVII w., rada miejska, księgi rachunkowe, lauda, król, urzędnicy królewscy, podarki,

**ABSTRACT:** The subject of the article concerns those spheres of town life which favored corruption in the form of repeatedly handing over money, gifts, funding lavish parties for king's officials, military leaders, guard officers of foreign diplomatic mission, or priests in return for desisting from functions of executing the town obligations from the towns. The basic source which the author used were the account books and city resolutions (lauda) published by Jan Riabinin in 1935. Summing up, the author pointed to the popular old Roman principle of reciprocity *do, ut des* (*I give so that you may give*) used in the 17<sup>th</sup> century Lublin.

**KEYWORDS:** Lublin, 17<sup>th</sup> century, city council, corruption, account books, lauda (resolutions), legal culture

Polskie miasta w dawnej Polsce, by poprzeć swoje sprawy zewnętrzne, uciekały się nagminnie do obdarowywania wysoko postawionych osób. Sprawy zewnętrzne były wynikiem dążeń miasta do rozszerzenia, a przynajmniej utrzymania *status*

*quo* posiadanych praw i przywilejów. Oczywiście, mowa tu o miastach królewskich, gdyż w przypadku miast prywatnych decyzje należały do ich właścicieli. Jak przed laty napisał Roman Zubyk w odniesieniu do Lwowa – sprawy zewnętrzne miasta królewskiego to procesy sądowe, starania o pozyskanie dla spraw miejskich posłów sejmowych [ziemskich – J.K.] lub dygnitarzy królewskich, przedstawicieli władz centralnych, ziemskich i grodzkich, tudzież osób wpływowych z grona szlachty, poprzez kosztowne podarunki i „kontentacje” pieniężne, uczyty i przyjęcia, zwłaszcza w czasie ich obecności w mieście<sup>1</sup>.

A jak wyglądała sprawa obdarowywania wysokich urzędników królewskich w dawnym Lublinie? Spróbuję odpowiedzieć na to pytanie w oparciu o księgi rachunkowe i uchwały (lauda) miejskie z XVII w. Wybrane stulecie to okres łączący schyłek „złotego wieku” (pierwsza połowa) i powolny upadek znaczenia miasta po wojnach: kozackich, „potopie” szwedzkim, moskiewskiej (druga połowa). Lublin w omawianym okresie, chociaż tracił stopniowo znaczenie gospodarcze (upadek jarmarków), to zachował znaczenie polityczne. Był miastem wojewódzkim, siedzibą starosty, sądów grodzkiego i ziemskiego, a przede wszystkim od 1578 r. siedzibą najwyższego sądu apelacyjnego Rzeczypospolitej – Trybunału Koronnego dla prowincji małopolskiej (województwa: krakowskie, sandomierskie, lubelskie, podlaskie, bełskie, ruskie, podolskie, braclawskie i kijowskie)<sup>2</sup>. W źródłach lubelskich na interesujące nas zjawisko używano określeń: *dona honoraria*, *propina*, kontentacyja, przywitanie, dar.

Jako miasto królewskie Lublin miał liczne obowiązki wobec państwa, na rzecz którego płacił podatki od pól, czopowe od propinacji trunków oraz szos, od majątku ruchomego i nieruchomego, a nadto zobowiązany był do świadczeń na potrzeby wojskowe. Te ostatnie były największym ciężarem dla mieszczan<sup>3</sup>. Z racji swojego położenia był Lublin miejscem ciągłych przemarszów wojsk koronnych na południowo-wschodnie ziemie Rzeczypospolitej i ich powrotów. Będąc największym i najbogatszym miastem pomiędzy Wisłą a Bugiem, cieszył

<sup>1</sup> R. Zubyk, *Gospodarka finansowa miasta Lwowa w latach 1624–1635*, Lwów 1930, s. 264–307. Lubelski historyk, W. Adamczyk, ograniczył sprawy zewnętrzne miasta do obrony prawnej i podwód. Zob. *Gospodarka finansowa Lublina w latach 1569–1580*, Lublin 1939, s. 54–56.

<sup>2</sup> R. Szczygieł, *Lublin czasów renesansu i baroku. Gospodarczy, polityczny i kulturalny wizerunek miasta*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. FF, vol. 23, 2005, s. 11–20; G. Jakimińska, *Złoty wiek Lublina*, [w:] *Lublin. 700 lat dziejów miasta*, red. G. Figiel, R. Szczygieł, W. Śladkowski, Lublin 2017, s. 61–82; H. Gmiterek, *Lublin jurydyk i Trybunału Koronnego*, ibidem, s. 83–100.

<sup>3</sup> R. Szczygieł, *Lublin czasów renesansu*, s. 12.

się szczególnym wzięciem wśród szerokich rzesz żołnierskich jako królewszczyzna. Na królewszczyznach bowiem, jak wiadomo, spoczywał obowiązek hiberny (utrzymania wojska w zimie) i stacji wojskowych. Z czasem (w 1649 r.) przekształcono ją w obowiązek płatniczy. Sejm co roku wyznaczał jej sumę, która była ściągana za pomocą hibernowych (czyli poborców tego podatku) w okresie od dnia św. Michała do dnia św. Marcina, a więc w październiku i listopadzie.

Konstytucja z 1609 r. zleciła hetmanom rozmieszczać wojsko na leża zimowe w dobrach królewskich i duchownych<sup>4</sup>. Jednocześnie w całym szeregu konstytucji, wydanych celem zapewnienia karności i dyscypliny wojskowej, zastrzeżono wyraźnie, iż żołnierz tak w czasie przechodów, jak i na stanowiskach czy obozach obowiązany jest zakupywać żywność za pieniądze otrzymane z żołdu. W praktyce jednak konstytucje te nie były przestrzegane i ciężar hiberny spadał na królewszczyzny i dobra duchowne<sup>5</sup>. O naznaczeniu miejsc na leże zimowe decydował hetman, ale już o wybieranie żywności przez poszczególne oddziały troszczyli się rotmistrze<sup>6</sup>.

W przypadku Lublina miejscami „zimowania” i postojów wojska były zazwyczaj przedmieścia i wsie miejskie: Konopnica, Bronowice i Ponigwoda oraz folwark Kilowski.

W XVII w. Lublin nie wysyłał już na wyprawy wojenne wozu bojowego, zobowiązany był natomiast w partycypowaniu na „wyprawy łanowe” – piesze lub konne jednostki wojska złożone z rekrutów doraźnie powoływanych celem wzmocnienia sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Podstawę prawną ich powołania stanowiła ustawa sejmowa lub uchwały sejmikowe.

Wszystkie te „stacje i exakcje” ulegały intensyfikacji w czasie konfliktów z państwami ościennymi: w 1612 r. (wyprawa moskiewska Żółkiewskiego), 1620 r. (wojna z Turcją), 1630 r. (wyprawa smoleńska Władysława IV), w latach 1648–1657 (powstanie Chmielnickiego, wojna z Rosją, „potop” szwedzki), w latach 1672–1699 (wojna z Turcją). W rejestrach wydatków (ekspensy) oraz opublikowanych przez Jana Riabinina *Laudach miejskich lubelskich z XVII wieku* ze specjalnymi poborami (kolektami) na opłacanie wojska spotykamy się nader często, w latach: 1612,

<sup>4</sup> „Postanawiamy – czytamy w tej konstytucji – aby żołnierz zwłaszcza kwarciany, wedle konstytucji roku 1593 lecie na Ukrainie w obozie za włościami, a zimie także na Ukrainie, jako może być nablížey siebie, przez Hetmany nasze teraz y potem będące, w dobrach naszych i duchownych, był położony” (*Volumina legum*, t. 2, wyd. J. Ohryzko. Petersburg 1860, s. 463, nr 1663).

<sup>5</sup> Z.Z. Socha, *Hiberna. Studjum z dziejów skarbowości w dawnej Polsce*, Lwów 1937, s. 6–10.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 30–33.

1613, 1627, 1633, 1645, 1648–1653, 1655–1662, 1665–1666, 1669, 1671–1672 i 1674<sup>7</sup>. Nic więc dziwnego, że miasta traktowały te wojskowe pobyty jak dopust Boży i robiły wszystko, co możliwe, by im zapobiec bądź złagodzić ich skutki. Posyłano więc przybywającym do miasta rotmistrzom wino, ryby, pieczenie i inną „strawę”, by podległe im roty i chorągwie były „na miasto łaskawe”, „aby inędzy” przecho-  
dziły, czy „aby minęły miasto”<sup>8</sup>. Przytoczę najwcześniejszy dla naszych rozważań przykład lubelski z 1601 r. 5 lutego tego roku przybył do Lublina z Krasnegostawu Czerniakowski, towarzysz z roty rotmistrza Mikołaja Ostroroga, „dla zapisowania gospód albo kontraktu czynienia z Ichm Pany Raicy, gdy tu chcieli przyjechać na leżą z Krasnegostawu”. Rajcy dali Czerniakowskiemu 2 korce owsa i siano dla koni oraz uraczyli go pieczenią, gęsią (zapewne też pieczoną) i garncem wina, a nadto dali temuż 2 talary „contentaciej, aby był przychylny wraz z rotmistrzem i towarzystwem strony statiej”. Gdy zaś następnego dnia przybył sam Ostroróg, chodzili „witać” go rajcy, prosząc, aby zatrzymał się w Krasnymstawie. W rezultacie rozmów spisano kontrakt, na mocy którego miasto, aby uniknąć większych strat, wydało na owies dla koni i prowiant dla wojska 435 złp i 24 gr<sup>9</sup>. Innemu rotmistrzowi, „chcąc, aby miastu krzywdy nie czynił, który prowadził lud do Inflant”, rajcy dołożyli 5 złp do pieniędzy zebranych już w Konopnicy<sup>10</sup>. Takie pojedyncze przypadki nie mogły zaradzić problemowi przechodzących przez

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Księgi miasta Lublina (dalej: APL, KmL), sygn. 272, k. 18v–24v, 64–71, 175–193, 213–238v, 262–271; sygn. 273, k. 47, 110, 405–406v; sygn. 274, k. 256–267; *Lauda miejskie lubelskie XVII wieku*, zebrał i wydał J. Riabinin, Lublin 1934, s. 14, 15, 49, 70, 80, 83–85, 87–88, 92, 95–100, 109–112, 120–121, 123, 127–128, 130–131, 135, 137, 156–157, 178, 182–190, 192–193.

<sup>8</sup> Ibidem, sygn. 268, k. 275; sygn. 299, s. 464, 470, 472, 642–644, 852–853, 855–856, 1023–1024, 1119–1127. Zdarzało się niekiedy, że dowódcy oddziałów wojskowych przyjmowali zapłatę za odstąpienie od stacji w naturze, jak w 1610 r. niejaki Oczakowski, kiedy przyszli rajcy „łaski u niego zebrać”, i dali mu 2 postawy karazji, 6 łokci falendyszu, 12 łokci adamaszku, a wszystko wartości 89 złp i 21 gr. W tym samym czasie inny oddział (Inflantczycy) „zadowolił się” na początek sumą 150 złp, a gdy przybył po dwóch tygodniach otrzymał 800 złp (ibidem, sygn. 299, s. 1203–1205).

<sup>9</sup> Ibidem, sygn. 299, s. 249. Zapisano treść tego ciekawego kontraktu: „Za spólnym zezwoleniem i słusznym contractem uczynionym z jednej strony między JMcią Panem a Panem Mikołajem Ostrorogiem, rotmistrzem KJM, a z drugiej strony między Ich Mściami Pany Rajcy, o statią dla uciśnienia RP, a także udręczenia albo utrapienia ludzi ubogich i inszych szkód, tak miastu, jako i RP, upatrującym też i grodzą ogrodów także, też i inszych niewczasów, krzywd, płaczów, gwałtów ludzkich, tak samych, jako też i wszystkich ubogich ludzi, upatrując też to Imć Panowie Rajce potrafiali w to częścią słysząc, co się działo krasnostawianom sąsiadom naszym, częścią też i dla rozerwania jarmarku gromnicznego, częścią też i tem rzeczom wyszej mianowanym, upatrując tedy Panowie Rajce ty krzywdy wszystkie pozwolili dla pokoju owsa korcy 532”.

<sup>10</sup> Ibidem, k. 252.

miasto oddziałów wojskowych, które trzeba było nakarmić i przenocować. Na przykład w 1612 r. „na wojsko” wydano w sumie 1800 złp<sup>11</sup>. Niewiele pomagały też interwencje królewskie. W sierpniu 1633 r. Władysław IV, zważywszy, że miasto Lublin „dla częstych exakcyj żołnierskich wielki ciężar z niemałą szkodą swoją i uciskiem ludzi po te czasy ponosić musiało”, uwolnił je od wszelkich podatków, stanowisk i innych ciężarów żołnierskich i rozkazał, „aby żadna chorągiew tam stać, po stację posyłać i onę pod jakimkolwiek pretextem tak w pieniądzach, jako i w żywności, wyliczać nie ważyła się”<sup>12</sup>. Zapis pozostał na papierze (bądź na pergaminie; oryginał dokumentu nie zachował się), już bowiem w listopadzie tego roku odnotowano w księgach rachunkowych kolejne oddziały wojskowe domagające się stacji<sup>13</sup>. W grudniu 1634 r. swój dokument zwalniający Lublin od ciężarów wojskowych wydał hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski<sup>14</sup>, a w 1635 r. uchwalona została konstytucja sejmu warszawskiego, zatytułowana „Wolność od stanowisk żołnierskich miast głównych koronnych”, która odnośnie do Lublina głosiła, że w mieście „i po przedmieściach jego, aby nikt z żołnierzy stanowisk nie czynił, ani stacyi wybierał, *sub poena infamiae in perpetuum* zakazano”<sup>15</sup>. We wrześniu 1655 r. uchwalono pobór 4 kwadrupli „na wyrażenie wdzięczności hetmanowi wielkiemu koronnemu Stanisławowi Potockiemu za uwolnienie miasta i przedmieść od stacyj i exakcyj żołnierskich”<sup>16</sup>.

Wojny toczone przez Rzeczpospolitą od 1648 r. powodowały wzrost liczebności wojska, a wraz z rozbudową armii rosły koszty jej utrzymania. W drugiej połowie XVII w. pojawiło się kolejne, oprócz żołdu, stałe świadczenie na rzecz części jednostek wojska koronnego – hiberna. Przeznaczano ją przede wszystkim na utrzymanie oddziałów kawalerii w okresie zimowym. Problemy z opracowaniem sprawiedliwego i skutecznego systemu poboru i wypłaty hiberny, jak również dążenie do częściowego ograniczenia władzy hetmańskiej w tym zakresie

<sup>11</sup> Ibidem, sygn. 268, k. 290.

<sup>12</sup> *Materiały do historii miasta Lublina 1317–1792*, oprac. J. Riabinin, Lublin 1938, nr 311.

<sup>13</sup> „P. Kosiński rotmistrz księcia Jego Mści [Zasławskiego – J.K.] przysłał towarzystwo upominając się kontentaciej, który chciał pominąć miasto i przedmieście, jakoż pominął nazad jadąc z Warszawy” oraz dano 50 złp kontentacji rotmistrzowi Krzysztofowi Barzykowskiemu, „który obiecał uwolnić Konopnicę wieś od chorągwi od wybrańców” i „aby nie zapisował w mieście gospód”, nadto 30 złp rotmistrzowi Łukaszowi Załęskiemu „z rozkazania Radziec, żeby także uwolnił miasto i Konopnicę od wybrańców”, (ibidem, KmL sygn. 273, k. 100).

<sup>14</sup> *Materiały do historii*, nr 313.

<sup>15</sup> Ibidem, nr 314.

<sup>16</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 87–88, 184.

doprowadziły do powołania w 1670 r. specjalnej komisji hibernowej<sup>17</sup>. Pociągało to za sobą zwiększanie wydatków miejskich. W marcu 1662 r. asygnowano na przykład 3 tys. złp na zapłatę połowy hiberny<sup>18</sup>. Kosztowne były też pobyty deputatów wojskowych, podkomendnych hetmana wielkiego koronnego, przyjeżdżających po pieniądze podatkowe. Na przykład w 1670 r. ugoszczenie rotmistrza Atanazego Miodzińskiego, który odbierał łanowe, kosztowało 153 złp i 3 g<sup>19</sup>, a na Michała Wilkońskiego, towarzysza chorągwi husarskiej (przybył po hibernę), wydano 66 złp i 25 gr<sup>20</sup>. By uwolnić się od płacenia kłopotliwego podatku, rada z ławą i przedstawicielami pospólstwa podjęła starania „o libertację miasta od opłaty hibernowej”. Ogłaszano na ten cel kolekty, m.in. w latach 1673 i 1676<sup>21</sup>. W listopadzie 1676 r. wysłano w tej sprawie nawet posłów do hetmana wielkiego koronnego Dymitra Jerzego Korybuta Wiśniowieckiego, w osobach rajcy Mikołaja Zrubskiego i ławnika Szymona Garbowieckiego<sup>22</sup>. Postanowiono również w sprawie zwolnienia miasta od hiberny wysłać posłów do Warszawy na sejm w 1677 r. W instrukcji dla nich czytamy, żeby starali się o wznowienie konstytucji sejmowych z lat 1635 i 1659 zwalniających miasto od stacji wojskowych<sup>23</sup>. Widać z tego, że wydany nieco wcześniej dokument króla Michała Korybuta z 1669 r., zwalniający Lublin „od wszelakich stanowisk, przechodów żołnierskich, chlebów, assignacyi”, nie był honorowany<sup>24</sup>. Ostatecznie sejm uznał słuszne żądania Lublina i konstytucją z 1677 r. uwolnił miasto od hiberny<sup>25</sup>.

Szczególnie uciążliwe były dla miasta pobyty wojsk skonfederowanych. W czasie rokoshu Zebrzydowskiego opozycyjna wobec króla szlachta zwołała pod Lublinem w 1606 r. drugi po Stężycy zjazd, który zgromadził ok. 3 tys. przeciwników

<sup>17</sup> Z. Hundert, *Między buławą a tronem. Wojsko koronne w walce stronnictwa malkontentów z ugrupowaniem dworskim w latach 1669–1673*, Oświęcim 2013, s. 208–209.

<sup>18</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 123, 188.

<sup>19</sup> KmL, sygn. 274, k. 256–257.

<sup>20</sup> Ibidem, k. 263–263v.

<sup>21</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 135, 139, 190.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 139, 191.

<sup>23</sup> „Są constitucje annorum 1635 et 1659, aby żaden żołnierz w m. Lublinie stanowisk nie odprawował i stacyj nie wybierał, przecię jednak tenże żołnierz wszystko miasto, przedmieście i jurisdikcje przy mieście będące codziennymi stanowiskami (oprócz hybern tak ciężkich) prawie wniwecz obrócił. Żeby tedy constitucje pomienione lege publica na terażniejszym sejmie reasumowane były i od hybern uwolnione miasto być mogło z obostrzeniem prawa contra transgressores, starać się będą pp. posłowie” (ibidem, s. 141).

<sup>24</sup> *Katalog dokumentów miasta Lublina 1317–1792*, oprac. M. Trojanowska, Lublin 1996 (dalej: *Katalog-Lublin*), nr 243.

<sup>25</sup> *Materiały do historii*, nr 376.

króla Zygmunta III. Po porażce rokoszan pod Guzowem miasto ucierpiało poważnie od wojsk Szczęsnego Herburta, który parokrotnie najeżdżał je i łupił<sup>26</sup>. W 1608 r. w rejestrze wydatków miejskich pojawiła się nawet odrębna pozycja zatytułowana „Rokosz”. Na rokoszan wydano wówczas 539 złp i 8 gr<sup>27</sup>. Podczas wyprawy moskiewskiej w 1612 r. część oddziałów polskich zawiązała trzy konfederacje: „smoleńszczan”, „sapieżyńców” oraz „stołecznych”, domagając się wypłaty zaległego żołdu, po czym zawróciła do kraju. Tu konfederaci porozumieli się w kwestii podziału „stref wpływów” w Rzeczypospolitej, m.in. na przełomie marca i kwietnia 1613 r. rozlokowały się w województwie chełmińskim pułki nieznanego z imienia Bogdaszewskiego i Ludwika Poniatowskiego. Mieszkańcy województwa zapłacili jednakże 10 tys. złp obu pułkownikom, nakłaniając ich tym samym do opuszczenia tych ziem<sup>28</sup>, a wkrótce potem (w sierpniu) konfederaci pojawili się w województwie lubelskim. Władze Lublina zmuszone były uchwalić kolektę wojskową *alias stacyą*, równą 12 szosom. Uzbierano sumę 2200 złp, którą przekazano Bogdaszewskiemu i Poniatowskiemu<sup>29</sup>, tym samym miasto uwolniło się od zbuntowanych żołnierzy. Nie minęła dekada, gdy w 1621 r. żołnierze wracający z Ukrainy „wielkie w tamecznym mieście excessy i zbrodnie popełnili, mieszczanów kilku zranili i wiele innych krzywd i bezprawia tamże poczynili”. Dowiedziawszy się o tym, król Zygmunt III wydał uniwersał do pułkowników, rotmistrzów, poruczników i wszystkiego rycerstwa Rzeczypospolitej, aby „powracając się do domów swoich żadnych krzywd i uciążenia” Lublinowi „nie czynili, stacyj od niego tak pieniężnych, jako i do żywności należących nie wyciągali”<sup>30</sup>. We wrześniu 1661 r. nawiedziły Lublin oddziały Związku Święconego, kolejnej z wielu konfederacji wojsk koronnych dochodzących uregulowania zaległości w wypłacie żołdu, i pozostawały tu jeszcze w następnym roku. Miasto przyjmowało „żołnierzy związkowych” z wymuszoną gościnnością, karmiąc ich i pojąc. W tym czasie przeprowadzono na ich potrzeby kilka poborów, uzyskując w ich wyniku co najmniej 6800 złp<sup>31</sup>. Ostatecznie Skarb państwa wypłacił żołnierzom

<sup>26</sup> E. Janas, *Zjazd w Stężycy w 1606 roku*, Stężycza 1996, passim; H. Gmitek, *Lublin jurydyk*, s. 96.

<sup>27</sup> KmL, sygn. 299, s. 1066–1072.

<sup>28</sup> N. Loch, *Opinia szlachecka o konfederacji Cieklińskiego (1612–1614)*. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Srogosza, Częstochowa 2020, s. 3–51; zob. <<https://www.ujd.edu.pl/uploads/article/rozprawa-doktorska-pt-opinia-szl-4a044d93f8.pdf>> [dostęp 2.12.2020].

<sup>29</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 15.

<sup>30</sup> *Materiały do historii*, nr 299.

<sup>31</sup> KmL, sygn. 275, k. 215–215v; *Lauda miejskie lubelskie*, s. 120–122, 188.



9 300 000 zł żołdu w ratach i 22 lipca 1663 r. we Lwowie nastąpił akt pojednania z królem, a marszałek związku Jan Świdorski oficjalnie przekazał oddziały królewskim hetmanom. Kilka lat później niezadowolone ciągle nieopłacane wojska ponownie wykorzystał podczas wznieconego przez siebie rokoszu Jerzy Sebastian Lubomirski<sup>32</sup>.

W świetle wykorzystanych źródeł jawi się zdecydowanie czarny wizerunek polskiego wojska, które nie otrzymując należnego żołdu, bezwzględnie łupiło mieszczan, nie cofając się niekiedy nawet przed zbrojną przemocą<sup>33</sup>. Taki sam obraz ukazuje Mirosław Nagielski na podstawie rejestrów szkód „żołnierskich” w księgach grodzkich i ziemskich<sup>34</sup>. Uciążliwym obowiązkiem miasta było utrzymywanie poselstw zagranicznych zdążających przez Lublin do króla lub hetmanów i najczęściej powracających tą samą drogą. Najczęściej przez Lublin przejeżdżały poselstwa tatarskie<sup>35</sup>

<sup>32</sup> E. Janas, *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661–1663*, Lublin 1998. passim; W. Kłaczewski, *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław 2002, s. 241–278; M.A. Pieńkowski, *Wokół konfederacji wojskowych w Rzeczypospolitej w latach 1661–1663*, zob. <<https://www.histmag.org/Wokol-konfederacji-wojskowych-w-Rzeczypospolitej-w-latach-1661-1663-7273/>>, [dostęp 20.12.2020].

<sup>33</sup> Oto jeden z przykładów – z 1611 r. „Odszedł pan Lisowski, p. Burmistrz do Bronowicz, zostawił na swym miejscu p. doktora Kliszewskiego, którego gdy wyjeżdżali z Lublina ci żołnierze o godzinie dwudziestej, najechali go kozacy, między nimi pijany Szymon Zapolski. Przyszedszy na górę z szablą dobytą z półhakiem gotowem, kazał sobie dać kilkanaście złotych, wina sobie kazał dawać, chcąc bić, zabić, ledwieśmy go ukontentowali” (KML, sygn. 270, k. 266v).

<sup>34</sup> M. Nagielski, *Żołnierz koronny w XVII wieku. Wybawca i bohater czy ciemiężyciel – w świetle zachowanych rejestrów szkód w księgach grodzkich i ziemskich Rzeczypospolitej*, [w:] *Społeczeństwo staropolskie*, Seria nowa, t. 4, *Społeczeństwo a wojsko*, red. A. Karpiński, Warszawa 2015, s. 135–154.

<sup>35</sup> KML, sygn. 269, k. 189–202; sygn. 272, k. 23–24; sygn. 273, k. 96–96v, 103, 104, 110, 360v–372v; sygn. 274, k. 213, 250, 257v, 28–258v, 259–259v, 261; sygn. 275, passim; sygn. 276, s. 111; sygn. 277, k. 29–36v; sygn. 299, s. 143, 248–252, 335, 476, 639–640, 644–645, 741, 797, 799, 804, 1022–1023, 1125–1126, 1203, 1206; sygn. 300, k. 96, 174, 227. „Są constitucje annorum 1635 et 1659, aby żaden żołnierz w m. Lublinie stanowisk nie odprawował i stacyj nie wybierał, przecię jednak tenże żołnierz wszystko miasto, przedmieście i jurisdikcje przy mieście będące codziennymi stanowiskami (oprócz hybern tak ciężkich) prawie wniwecz obrócił. Żeby tedy constitucje pomienione lege publica na terażniejszym sejmie reassumowane były i od hyberny uwolnione miasto być mogło z obstrzeniem prawa contra transgressores, starać się będą pp. posłowie”



i kozackie<sup>36</sup>, poza tym tureckie<sup>37</sup>, moskiewskie<sup>38</sup>, wołoskie<sup>39</sup>, węgierskie (z Siedmiogrodu)<sup>40</sup>, a nawet posłowie: perski<sup>41</sup> i brandenburski<sup>42</sup>. Zgodnie z obyczajem dyplomatycznym po przekroczeniu granicy polskiej przez posła zagranicznego brała go na utrzymanie Rzeczpospolita. Pociągało to za sobą rozmaite, na ogół bardzo znaczne koszty. Wśród wydatków były diety dla posłów i ich świty, furaz dla koni oraz ewentualnie dodatkowe konie i pojazdy na bagaże. Opłacano też tzw. przystawa (zwykle urzędnik dworski asystujący poselstwu), który towarzyszył poselstwu od granicy podczas całego pobytu. Poselstwa liczyły na ogół od kilkudziesięciu do 200 osób, niekiedy nawet więcej. Posłom i przystawom sprawiano zwykle sute „obiady” i „wieczery”, obficie zakrapiane winem i piwem. Poselstwo moskiewskie liczące, oprócz posła i jego sześciu dworzan, także 230 ludzi i 330 koni podczas postoju w Lublinie 27–30 X 1605 r. (3 „stacje mięsne” i 1 „rybna”) „strawiło” ok. 1 tys. bochenków białego i rżanego, czyli razowego, chleba, 15 jałówek, 36 baranów, tyleż gęsi oraz 75 kurów (kur i kogutów zapewne), 1 ceber ryb świeżych, 8 szczupaków, 20 karpia, 230 śledzi. Jako omasty użyto 12 pości słoniny i 30 kwart masła. Przyrządzenie strawy dla tak tłumnego poselstwa wymagało też użycia po 4 korcy pszennej mąki i krup, czyli kaszy, oraz 40 kwart (litrów octu), 3 kop jaj, 6 funtów pieprzu. Soli sobie także nie żałowano, skoro wsypano jej do potraw aż 6 pudów. Na pochwałę zasługuje troska o witaminy: 4 cebry kapusty i 4 korce rzepy oraz cebula i czosnek. Wypito przy tym 48 cebrów piwa, 24 cebry miodu, 16 kwart gorzałki palonej i 80 kwart gorzałki „prostej”. Koszt tych stacji wyniósł blisko 852 złp<sup>43</sup>. W sumie tej mieścił się również furaz dla wspomnianych 330 koni.

<sup>36</sup> Ibidem, sygn. 269, k. 188v–202; sygn. 271, k. 530v; sygn. 273, k. 29v–33v, 211, 360v–372v; sygn. 274, k. 210v, 250v–251, 254–254v, 257, 260v, 261; sygn. 275, passim; sygn. 277, k. 31–34; sygn. 299, s. 641, 788, 1120, 1274; sygn. 300, passim.

<sup>37</sup> Ibidem, sygn. 268, k. 270; sygn. 272, k. 23, 24; sygn. 273, k. 31v–32v; sygn. 274, k. 208, 215, 250v; sygn. 275, k. 221, 232v, 274v, 271v, 283, 286; sygn. 276, k. 107; sygn. 277, k. 32; sygn. 299, s. 143, 250, 336–337, 472–475, 639, 641, 841, 864, 1119, 1121, 1272, 1274; sygn. 300, s. 13, 15, 16, 17, 19, 21, 173, 175–176, 201, 228–229.

<sup>38</sup> Ibidem, sygn. 269, k. 191, 197; sygn. 274, k. 197, 262; sygn. 299, s. 640, 804, 806, 859; Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku (dalej: NAHBM), Fond 1815, op.1, nr 7, s. 43.

<sup>39</sup> Ibidem, sygn. 269, k. 195; sygn. 273, k. 30–30v, 410–412; sygn. 274, k. 249–29v, sygn. 275, k. 72, 79v, 86v, 108v, 112, 133v–134, 244v, 255v, 273v, 277, 279; sygn. 276, k. 123; sygn. 277, k. 31; sygn. 299, s. 1119, 1272; sygn. 300, k. 100–101.

<sup>40</sup> KmL, sygn. 273, k. 31–31v; sygn. 275, k. 278, 279v; NAHBM, Fond 1815, op.1, nr 7, s. 42.

<sup>41</sup> KmL, sygn. 299, s. 1205.

<sup>42</sup> Ibidem, sygn. 272, k. 326v.

<sup>43</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, Rachunki Poselstw, sygn. 17, k. 8v–11.

Najczęstsze były poselstwa tatarskie z Chanatu Krymskiego i kozackie z Ukrainy i Zaporozża, liczące od kilku do kilkudziesięciu osób i tyleż koni. Pamiętać należy, że po dłuższym czy krótszym pobycie w Warszawie poselstwa te tą samą drogą powracały. Posłom tureckim, tatarskim i moskiewskim oraz ich przystawom, na mocy przywilejów Zygmunta III (1597, 1611, 1612) i Władysława IV (1635, 1646) oraz konstytucji o pocztach z 1620 r., przysługiwały podwody od miasta<sup>44</sup>. Utrzymywano więc własne konie „podwodne”, aby zaoszczędzić wydatków na zawodowych furmanów<sup>45</sup>. Ponieważ z podwód korzystali również urzędnicy królewscy, środków na ich wystawianie nieraz brakowało, o czym świadczy uchwalenie poboru szosu na ten cel w 1616 r.<sup>46</sup> Podobnie zbierano pieniądze na odprawę posłów cudzoziemskich (pobory: w 1655 r. – ogólnie, 1659 r. – na posłów wojska zaporoskiego, 1663 r. – na posła cara moskiewskiego)<sup>47</sup>. Szukali przeto rajcy oszczędności, m.in. upraszając przystawów, żeby „miasta nie obciążali wielkimi podwodami”<sup>48</sup>. Spotykamy się również z obdarowywaniem poselstw towarami, np. suknem<sup>49</sup>. Należy wspomnieć, iż w drugiej połowie XVII w. przyjął się zwyczaj fundowania przystawom butów, najczęściej czerwonych<sup>50</sup>. W 1662 r. Krzysztofowi Jurkiewiczowi, przystawowi posła tatarskiego, sprawiono nawet buty za 4 złp, podczas gdy w tym czasie kosztowały zwykle 3 złp, „żeby łaskawie się obszedł”<sup>51</sup>.

Niewiele pomagały okresowe zwolnienia z obowiązku utrzymywania posłów „przejściowych”, na skutek różnych klęsk, i jeszcze w 1677 r. skarżyli się mieszczaństwo na szkody, jakie ponosili wskutek obsługi posłów cudzoziemskich<sup>52</sup>.

Chociaż rola polityczna miast w Rzeczypospolitej była znikoma, to potrafiły one bronić swoich interesów na sejmach. Z nielicznych miast królewskich, które wysyłały swoich przedstawicieli na sejmy (oczywiście nie mieli oni statusu posłów

<sup>44</sup> *Materiały do historii*, nr 262, 282, 283, 315, 324; *Katalog-Lublin*, nr 162, 164, 200, 214; J. Kus, *Źródła do dziejów Poczty Lubelskiej w Archiwum Państwowym w Lublinie*, [w:] *Z dziejów Poczty w Lublinie*, red. Z. Nestorowicz, Lublin 1998, s. 18–22.

<sup>45</sup> W. Adamczyk, op. cit., s. 55.

<sup>46</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 23, 180.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 88, 110, 125, 184, 186, 188.

<sup>48</sup> KmL, sygn. 275, k. 74; sygn. 299, k. 143, 335, 476, 639, 640, 1022–1023, 1124; sygn. 300, k. 229.

<sup>49</sup> W 1610 r. przystaw posła tatarskiego otrzymał postaw sukna (ibidem, sygn. 299, s. 1203).

<sup>50</sup> Ibidem, k. 79v, 88, 102–102v, 112, 208; sygn. 277, k. 32v, 34.

<sup>51</sup> Ibidem, sygn. 275, k. 187.

<sup>52</sup> „Posłowie cudzoziemscy przechodzący tak często, na których podejmowanie miasto żadnego prowentu osobnego nie ma, do wielkiego zniszczenia civitatis i zaciągnięcia tak wielkich długów jest przyczyną. W tym punkcie singulare clementiam j. kr. mci p. n. mił. implorabunt ich mc. pp. posłowie, aby j. kr. mé ex publicis Reipublicae proventibus vel contributionibus subsidium obmyślił raczył na podejmowanie posłów cudzoziemskich” (*Lauda miejskie lubelskie*, s. 142).

ziemskich), należy wymienić: Kraków, Poznań, Lwów, Wilno i Lublin. Posłowie miasta Lublina określani byli mianem: deputatów lub ablegatów. „Jaki był cel poselstw sejmowych?” – pytał już 90 lat temu R. Zubyk i wyjaśniał: „Wiadomo, iż miasta swych przedstawicieli swych w sejmie nie posiadały, nie były zatem w stanie wpływać bezpośrednio na uchwały sejmowe, a przede wszystkim na uchwały podatkowe. Natomiast dużo można było uzyskać przez pozyskanie dla spraw miasta poszczególnych posłów szlacheckich”<sup>53</sup>. Wysyłano zatem ludzi, którzy poprzez osobiste znajomości, a częściej podarunki starali się załatwiać sprawy miejskie po myśli wóldarzy miasta. Tak np. posłowie z Lublina obecni byli na sejmach w latach 1601, 1609, 1611, 1622, 1629, 1631, 1649–1650, 1658, 1659, 1666, 1680, 1683, 1690, 1693, 1699<sup>54</sup>. W tym czasie nie zasiadali już, podobnie jak posłowie innych wymienionych miast, w izbie poselskiej, ale przez swoją obecność w czasie obrad sejmu mogli wpływać na tok obrad w sprawach miejskich poprzez interwencje czy petycje<sup>55</sup>. W 1611 r. był delegowany do Warszawy pisarz miejski Jerzy Lemka<sup>56</sup>. Grażyna Jakimińska przypuszcza, że skutkiem tej delegacji było otrzymanie przez Lublin przywileju zezwalającego na zagospodarowanie części doliny przy murach miejskich koło kościoła i kolegium jezuitów<sup>57</sup>. W „sprawach miasta” wyjeżdżał na sejm w 1622 r. Wawrzyniec Lemka. W 1629 r. jeździli na sejm walny warszawski „w sprawie miejskiej lubelskiej” rajcy Melchior Mężyk i Jan Ważyński oraz ławnik Bartosz Helth. Podczas pobytu w stolicy lubelscy posłowie kupowali strawę, „wino, miód różnemi czasy i dla gości” oraz wypłacali „honoraria” kanclerzowi i instygatorowi, a nawet pokojowym, odźwiernym, hajdukom „i innej czeladzi”. Rezultatem starań posłów był przywilej wystawiony 15 lutego tego roku, którym król Zygmunt III, chcąc zwiększyć dochody Lublina, ustalił wysokość mostowego i opłat od kupców przywożących sukno (tzw. strygielt)<sup>58</sup>.

W 1633 r. wysłani zostali na elekcję Władysława IV rajcy Paweł Iwaskowicz i Aleksander Konopnica. W 1649 r. posłowie lubelscy przedłożyli w sejmie prośbę o przestrzeganie przyznanej Lublinowi wolności od ceł, o poddanie jurysdykcji

<sup>53</sup> R. Zubyk, op. cit., s. 268.

<sup>54</sup> J. Reder, *Posłowie miasta Lublina na Sejmy*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 6, 1954, z. 2, s. 253–286.

<sup>55</sup> J. Mazurkiewicz, *Ustrój i znaczenie Lublina w życiu polityczno-prawnym dawnej Polski*, [w:] *Lublin 1317–1967*, red. H. Zins, Lublin 1967, s. 60.

<sup>56</sup> KmL, sygn. 270, k. 262v.

<sup>57</sup> G. Jakimińska, *Elita władzy lubelskiej gminy miejskiej w latach 1555–1651*, Lublin 2012, s. 127; *Materiały do historii*, nr 280; *Katalog-Lublin*, nr 161.

<sup>58</sup> *Materiały do historii*, nr 301.

miejskiej mieszkańców jurydyk szlacheckich i kościelnych, a także o zniesienie tychże jurydyk. Rezultatem podjętych wówczas starań – przypuszcza Henryk Gmiterek – mogło być, nieskuteczne wprawdzie, zniesienie jurydyk przez Jana Kazimierza w 1655 r.<sup>59</sup> Powodzeniem w 1677 r. uwieńczone zostały również zabiegi o zwolnienie miasta z hiberny (o czym mowa była już wyżej).

Posłowie miejscy udający się do stolicy otrzymywali od rady szczegółowe instrukcje, jakie sprawy mają poruszyć<sup>60</sup>. Na przykład, ostatni, 14. punkt instrukcji z 1677 r. był pewnym dopełnieniem i zarazem przestrogą sygnalizowaną przez magistrat przed czynieniem przez posłów „zbędnych” wydatków na pozyskanie sojuszników dla sprawy miasta<sup>61</sup>.

Przykładem działań mających na celu pozyskanie „sojuszników” przez posłów miasta Lublina jest także wykaz wydatków w Trybunale Radomskim<sup>62</sup> w 1629/1630 r. W 1629 r. syndyk otrzymał 300 złp „honorarium”, podskarbi – 70 złp, instygator – 72 złp; w 1630 r. zaś: syndyk – 500 złp, podskarbi – 120 zł, instygator – 90 złp oraz czterej pisarze skarbowi 600 złp „kontentacji”<sup>63</sup>. W 1656 r. rajcy Jerzy Lemka i Piotr Zakulski, tudzież ławnik Gabriel Dobrogoszcz wraz z pisarzem radzieckim Stanisławem Kukro, jeździli do króla Jana Kazimierza, przebywającego w Łańcucie (własność Jerzego Sebastiana Lubomirskiego),

<sup>59</sup> H. Gmiterek, *Lublin w stuleciach XVII i XVIII*, [w:] *Lublin. Dzieje miasta*, t. 1, *Od VI do końca XVIII wieku*, red. B. Wójcikowska, Lublin 2008, s. 113–114.

<sup>60</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 141–144, 149–151, 161–162.

<sup>61</sup> „In distributionem honorarium, wzięwszy miarę z innych miast za ... (miejsce uszkodzone) proportionem, ponieważ miasto podupadło i prowenta bardzo szczupłe ma, dlatego żeby summ żadnych nad potrzebę nie zaciągali, ani też p. Jung z p. Magierskim, którzy pieniędzmi civitatis zawiadować mają i onym in manus dispensatio summ jest dana, na żadne prywatne nie erogowali potrzeby, ale tylko pro bono publico one obracali, gdysz za przyjazdem swym z nich się rachować powinni sub onere solutionis de suo, inquantum by się raczej pokazać miało. I owszem jeśliby widzieli, że się desideria miast i privatorum zmieścić na tym sejmie nie mogły, aby parcendo sump-timus ulterioribus niemieszkanie nazad powracali i dalszych sumptów niepotrzebnych na miasto dość strapione nie zaciągali, ani też p. Bandinelli z p. Garbowieckim bez p. Junga i p. Magierskiego nic zaczynać nie powinni, ale we wszystkim z sobą się amicabiliter znosić. Commitimus i to pp. ablegatom od miasta, aby znosząc się cum nunciis aliarum civitatum, coby rozumieli być cum commodo civitatis, chcieli perficere” (ibidem, s. 143–144).

<sup>62</sup> Trybunał Skarbowy, organ kontroli skarbu państwa utworzony w 1613 r. w Radomiu z przekształcenia istniejącej od 1591 r. komisji radomskiej. Trybunał Skarbowy miał też kompetencje sądowe, rozpatrywał skargi na poborców i dzierżawców dochodów skarbowych, wszelkie spory związane z dochodami i rozchodami skarbowymi, a od połowy XVII w. również sprawy finansowe wojska. Zob. S. Russocki, *Trybunał Skarbowy Koronny*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 2, Warszawa 1981, s. 432.

<sup>63</sup> KmL, sygn. 268, k. 489.

w sprawie libertacji Lublina od wypraw wojennych, stanowisk i ciężarów żołnierskich, skasowania jurydyk powstałych na gruntach miejskich bez konsensu królewskiego oraz udzielenia miastu listu żelaznego<sup>64</sup>.

Lublin, jedno z dziesięciu głównych miast polskich i dodatkowo królewskie, często był odwiedzany przez panujących. W maju 1609 r. gościł w Lublinie z dworem król Zygmunt III<sup>65</sup>. Ponownie przybył tu w październiku 1621 r.<sup>66</sup> Przyjeżdżał do Lublina Władysław IV. Po raz pierwszy zawitał tu w kwietniu 1617 r. jako następca tronu, udając się na wojnę moskiewską, w celu objęcia dowództwa nad wojskiem<sup>67</sup>. Już jako król był w Lublinie w 1634 r.<sup>68</sup> Od 1649 r. aż do lata 1665 r. w Lublinie niejednokrotnie przebywał dwór króla Jana Kazimierza. Po raz pierwszy król stanął w mieście w lipcu 1649 r. i przyjął prezentację 16 chorągwi piechoty i jazdy zgromadzonych na wyprawę przeciwko Bohdanowi Chmielnickiemu<sup>69</sup>. W międzyczasie wystawił dwa przywileje dla lubelskich cechów rzemieślniczych i zatwierdził kontrakt kupna-sprzedaży ogrodów tutejszym karmelitankom<sup>70</sup>. Powtórnie przybył z całym dworem w kwietniu 1651 r., przygotowując nową wyprawę na Ukrainę<sup>71</sup>, następnie zawitał również z dworem w 1656 r. po wyparciu Szwedów z miasta<sup>72</sup>. Z dworem był król również w lipcu 1662 r. i sierpniu 1665 r.<sup>73</sup> Po raz ostatni przejeżdżał Jan Kazimierz przez Lublin w 1669 r. już po abdykacji, podczas swojej pielgrzymki do cudownego obrazu Matki Boskiej w Sokalu<sup>74</sup>.

Panujący krótko Michał Korybut Wiśniowiecki odwiedzał Lublin w latach 1671–1672<sup>75</sup>. Potwierdzony źródłowo jest również pobyt w mieście nad Bystrzycą króla Jana III Sobieskiego i królowej Marii Kazimiery – w latach: 1674, 1678, 1681. Podpisy obu władców figurują na przywilejach dotyczących tak całego miasta, jak i poszczególnych bractw cechowych<sup>76</sup>. Przed królem przybywał do miasta

<sup>64</sup> Ibidem, sygn. 168, k. 451v–453v; *Materiały do historii*, nr 346.

<sup>65</sup> KmL, sygn. 299, s. 1123–1125.

<sup>66</sup> Ibidem, sygn. 272, k. 35v.

<sup>67</sup> H. Gmiterek, *Lublin jurydyk*, s. 96–97.

<sup>68</sup> KmL, sygn. 273, k. 211v: „Na przyjazd Króla Jego Mci w nocy dało się na lane świece 6 florenów”.

<sup>69</sup> H. Gmiterek, *Lublin jurydyk*, s. 97.

<sup>70</sup> *Katalog-Lublin*, nr 218–220.

<sup>71</sup> H. Gmiterek, *Lublin jurydyk*, s. 97.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 98.

<sup>73</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 124; KmL, sygn. 276, s. 357–358.

<sup>74</sup> KmL, sygn. 274, k. 257.

<sup>75</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 132, 135, 190.

<sup>76</sup> *Katalog-Lublin*, nr 260–263, 267; *Katalog dokumentów różnej proveniencji 1397–1794*, oprac.

M. Trojanowska, Lublin 1998, nr 117.

stanowniczy (kwatermistrz) w celu przygotowania kwater dla dostojnych gości i (co wynika z lubelskich archiwaliów) „dla naprawiania dróg przed Królem J. Mością”<sup>77</sup>.

Ciążył na władzach miejskich obowiązek stosownego przyjęcia monarchy w czasie jego pobytu w mieście, a program przyjęcia uwzględniał obdarowywanie króla czy królowej oraz ich dworu kosztownymi upominkami<sup>78</sup>. „Upominki, które Panowie Rajcze Królowi Jmci i Królewiczowi i Królowej Jej Mci i Królewnie” (Zygmuntowi III z rodziną) sprezentowali w 1609 r. kosztowały 397 złp., a uroczystości i ucztę – 378 złp i 5 gr<sup>79</sup>. „Honoraria i expensa na przyjazd i na wyjazd JKM” Zygmunta III (1–4 X 1621 r.) wyniosły 570 złp i 24 gr, w tym: kanclerz otrzymał 50 złp, „aby był na miasto łaskaw”, podkanclerzy – 30 talarów, czyli 50 złp, sekretarz królewski Zadzik – 33 zł i 10 gr<sup>80</sup>. Nie wiemy niestety jak uhonorowany został król. W 1634 r. odwiedził Lublin król Władysław IV. I tym razem wizytę królewską starali się wykorzystać rajcy. W księdze rachunkowej z tego czasu znajdujemy zapis: „Kiedy Król Jego Mśc był, księdzu Gembickiemu, sekretarzowi wielkiemu za intercesją do króla Jego Msci dziesięć czerwonych złotych (...). Item Jego Msci Panu Kazanowskiemu, podkomorzemu koronnemu za intercesją do Króla Jego Msci 20 czerwonych złotych (...). Za beczkę ryb słonych Jego Msci księdzu kanclerzowi za intercesją do Króla Jego Msci na sejm”<sup>81</sup>. Sumy te w przeliczeniu na podstawową jednostkę rozliczeniową oznaczały kolejno: 57 złp i 15gr, 115 złp, a ryby kosztowały 80 złp. Gdy w 1645 r. król Władysław IV poślubił Marię Gonzagę de Nevers, lubelscy rajcy przesłali nowej królowej do Warszawy „dla przywitania” podarunek za 400 złp<sup>82</sup>.

W 1656 r., gdy „witano” dwór króla Jana Kazimierza, „honoraria” wyniosły: dla kanclerza 900 złp, hetmana – wino za 130 złp, wojewody (lubelskiego?) – wino za 150 złp<sup>83</sup>. W 1662 r. uchwalono kolektę na przywitanie króla i jego dworu<sup>84</sup>, a w sierpniu 1665 r. rajcy jeździli na przywitanie monarchy „do obozu za Konopnicę”<sup>85</sup>. W lutym 1670 r. uchwalono kolektę na podarek dla królowej Eleonory<sup>86</sup>,

<sup>77</sup> Z dworem Jana Kazimierza przybył w 1662 r. nawet myśliwiec, mający pieczę nad psami królewskimi. Zob. KmL, sygn. 275, s. 202–203.

<sup>78</sup> Por. R. Zubyk, op. cit., s. 286–287.

<sup>79</sup> KmL, sygn. 299, s. 1323–1125.

<sup>80</sup> Ibidem, sygn. 272, k. 35v.

<sup>81</sup> Ibidem, sygn. 271, k. 537.

<sup>82</sup> Ibidem, sygn. 273, k. 408.

<sup>83</sup> Ibidem, sygn. 272, k. 325–325v.

<sup>84</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 124, 188.

<sup>85</sup> KmL, sygn. 276, k. 357–358.

<sup>86</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 131, 189.

zaś w lipcu 1671 r. z okazji szczęśliwego przybycia króla Michała Korybuta<sup>87</sup>. W następnym miesiącu ogłoszono natomiast pobór w związku z pobytem w Lublinie pary królewskiej z dworem<sup>88</sup>. W sumie zebrano 6050 złp. Jak widać, na goszczenie królów zwykle dochody miasta nie wystarczały, więc musiano uciekać się do uchwalania dodatkowych poborów. Gdy w 1674 r. nowy król Jan III Sobieski zapowiedział swój przyjazd do Lublina, władze miasta zawczasu ogłosiły stosowny pobór<sup>89</sup>.

Obdarowywano również członków rodziny królewskiej. Na przykład w 1687 r. asygnowano 600 złp na podarek podkanclerzemu koronnemu Janowi Wielopolskiemu z okazji ślubu z siostrą królowej Ludwiką Marianną d'Arquien<sup>90</sup>, a w 1691 r. uchwalono pobór 2 tys. złp na podarek dla królewicza Jakuba Sobieskiego z okazji jego zaślubin z księżniczką neuburską Jadwigą Elżbietą Amalią, córką palatyna Renu Filipa Wilhelma, oraz na urządzenie w Lublinie obchodu tej uroczystości<sup>91</sup>.

Okazją do pozyskania przychylności panującego były tryumfy organizowane przez władze miasta. W czerwcu 1611 r. świętowano tryumf „za szczęśliwe wzięcie niedobytego zamku smoleńskiego przez najjaśniejszego Króla Jego Mci Zygmunta III”<sup>92</sup>. Na tryumf ten „kazali Ich Mości PP Radziec furtę łamać w murze na rybnym Rynku”, przez którą wyniesiono hakownice dla wykonania salwy<sup>93</sup>. „Wydatek na tryumph elekciej Króla Jego Mci Władysława IV” wyniósł 22 złp i 28 gr<sup>94</sup>. „Tryumph Króla Jego Msci Moskiewski”, który urządzono w marcu 1634 r., kosztował 54 złp i 16 gr. Podczas tegoż grała „muzyka”, trębacze, dobosz, strzelano na wiwat z armat i hakownic, wypito 23 garnce miodu i 4 beczki piwa. Po trzech miesiącach odbył się drugi tryumf, bardziej uroczysty. Odbyła się msza dziękczynna, na której „X. Deputat” wygłosił kazanie „za winą garniec”. Sporządzono na tę uroczystość specjalne dekoracje ozdobione „herbami”. Prócz tego nie obyło się bez bicia w dzwony, gry trębaczy, dobosza i „muzyki”. Strzelano oczywiście z armat, puszczano race i ucztowano. Ten tryumf kosztował 94 złp i 26 gr<sup>95</sup>. W 1634 r. również zapłaciła rada „trębaczom co grali w kościele u fary,

<sup>87</sup> Ibidem, s. 132, 190.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 133, 190.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 138, 191.

<sup>90</sup> Ibidem, s. 144, 191.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 162, 193.

<sup>92</sup> KmL, sygn. 299, s. 1262–1263.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 1296.

<sup>94</sup> Ibidem, sygn. 273, k. 43v.

<sup>95</sup> Ibidem, k. 222v–223.



kiedy *Te Deum Laudamus* śpiewano dziękując Panu Bogu, że się szczęśliwie skończyły traktaty z Turkiem<sup>96</sup>. W 1669 r. odbył się „triumf koronaciej Króla Jmsci i patrona S. Michała”<sup>97</sup>. Hucznie obchodzono tryumf *victorii* wiedeńskiej Jana III w 1683 r., połączony z mszą żałobną „za pozabijanych na wojnie”<sup>98</sup>.

Świętowano niekiedy koronacje obcych monarchów, np. w 1619 r., „gdy obrano cesarzem chrześcijańskim arcyksięcia Ferdynanda”<sup>99</sup>. O znaczeniu Lublina w państwie decydował głównie sądzący tu Trybunał Koronny, jednakże – jak podkreślają historycy – oprócz pewnych korzyści, wprowadzał w życie miasta wiele zamętu<sup>100</sup>. Ważnym wydarzeniem była corocznie inauguracja sesji trybunalskiej. Na władzach miasta spoczywał wówczas obowiązek „przywitania” marszałka i prezydenta Trybunału. Podejmowano dostojników ucztami i obdarowywano w gotowiznie. W 1634 r. marszałkowi na przywitanie dano 12 czerwonych złotych (liczone po ówczesnym kursie, co równało się kwocie 68 złp)<sup>101</sup>, zaś w 1653 r. koszt takiegoż przywitania przekroczył 100 złp<sup>102</sup>. W 1666 r. przywitanie marszałka trybunalskiego i prezydenta kosztowało ponad 70 złp<sup>103</sup>. W 1671 r. na uczcie powitalnej spożyto całego wołu, parę cieląt, sarnę, pięć zajęcy, 14 par „ciećwierzów”, nie licząc pieczywa i wina<sup>104</sup>, podobnie w 1672 r., gdy na jednej uczcie skonsumowano „wołu całego”, „parę cieląt specjalnych”, sarnę, 5 zajęcy, 14 par cietrzewi – za 79 zł i 6 gr<sup>105</sup>. Prawie takie same były menu i koszty przy okazji innych „przywitań”, np. w latach: 1608, 1629, 1641, 1645, 1658, 1660, 1662, 1671, 1673, 1677, 1687<sup>106</sup>. Marszałek i prezydent Trybunału oraz instygator koronny otrzymywali poza

<sup>96</sup> Ibidem, sygn. 273, s. 211v.

<sup>97</sup> W trakcie tej uroczystości rada wydała pieniądze „za pół kopy spernaliów do przybiccia listew i liter na wieży Farny”, opłaciła też „Jacka co litery składał”, a także cieślę, który je „stawiał”, a nadto „osiem funtów saletry do rac” oraz proch do dział. Ibidem, sygn. 274, k. 241v–244.

<sup>98</sup> Ibidem, k. 172v–174.

<sup>99</sup> G. Jakimińska, *Rodzina mieszczańska w Lublinie i jej codzienność w XVI i XVII wieku*, [w:] *Lublin w kulturze, kultura w Lublinie. Dziedzictwo kulturowe miasta od średniowiecza do współczesności*, red. P. Dymmel, R. Jop, Lublin 2018, s. 67.

<sup>100</sup> R. Szczygieł, *Lublin czasów renesansu*, s. 14; H. Gmiterek, *Lublin jurydyk*, s. 93–95.

<sup>101</sup> KmL, sygn. 273, k. 226v.

<sup>102</sup> NAHBM, Fond 1815, op.1, nr 7, s. 42.

<sup>103</sup> KmL, sygn. 276, s. 104.

<sup>104</sup> Ibidem, sygn. 274, k. 276.

<sup>105</sup> Ibidem, sygn. 275, k. 276.

<sup>106</sup> Ibidem, sygn. 269, k. 121; sygn. 273, s. 376v–380, 407, sygn. 274, k. 199v; sygn. 275, k. 77v, 143, 190v, 187, 240, 276; sygn. 277, k. 33v; sygn. 299, s. 1025–1026.

tym dary także podczas trwania sesji trybunalskich<sup>107</sup>. Świadczy o tym również informacja o ofiarowaniu w 1661 r. przez miasto synowi marszałka Trybunału Krzysztofa Żegockiego 120 złp jako prezentu ślubnego<sup>108</sup> czy o „częstowaniu” przez burmistrza marszałka „zglendem spraw pewnych miejskich” (1665)<sup>109</sup>. Mamy też informację o kolekcje wysokości 1 tys. złp na podarki dla różnych osób i posunięcie spraw miejskich w Trybunale (1666)<sup>110</sup>.

Trybunał ściągął do Lublina magnaterię i szlachtę, która zjeżdżała się na procesy. Wielu jej przedstawicieli budowało w mieście rezydencje nie tyle z upodobania, ile z konieczności: trzeba tu było przyjeżdżać i spędzać czasem całe tygodnie do załatwienia interesów w Trybunale, udziału w sejmikach, w jarmarkach<sup>111</sup>. Dla rajców była to okazja do pozyskiwania względów możliwych poprzez wydawanie uczt i wręczanie „darów”.

Całe wyżywienie otrzymywali „służbowo” członkowie komisji królewskich przybywających do Lublina w sprawach publicznych, prywatnie zaś – znaczne podarunki. Komisje takie zjeżdżały się m. in. w latach 1612, 1614 i 1616, 1628, 1637, 1651, 1658, 1673, 1680, 1687 do rozstrzygania sporów między miastem a starostą lubelskim, radą a pospółstwem czy taksy nieruchomości<sup>112</sup>. Komisarze „JKM” zjedli np. w 1659 r. pół wołu i trzy ćwierci cielęcia oraz wypili 2 beczki piwa, a prócz tego dostali w gotówce najpierw 50 złp, a następnie 58 złp, „żeby się ni oczym nie wiedziało”<sup>113</sup>.

Kolejną grupą obdarowywanych byli urzędnicy władz centralnych przejeżdżający przez miasto, którzy oprócz utrzymania dostawali „dary honorowe”. W zipskach w lubelskich księgach rachunkowych można wyczytać, że w 1629 r. „różnem panom w pieniądzech i srebroze 2734 złp i 5 gr pokazało [się] rejestru p. Mężyka rajce lubelskiego”. Wiadomo też, iż m.in. w 1666 r. przeprowadzono kolektę na

<sup>107</sup> „P. Instygatorowi trybunalskiemu, gdy chciał od PP. Radziec parę kobierców hadziamskich i 9 łokci atlasu [za] cztery czerwone złote, co uczyni 49 złp i 10 gr z rozkazania PP. Radziec daliszy” – 1615 r., „instygatorowi trybunalskiemu” 2 czerwone złote – 1615 r., „panom instygatorom trybunalskim” – 30 złp – 1634 r., 2 antałki wina dla marszałka i prezydenta – 1677 r.; dla instygatora koronnego za garniec wina 10 złp w 1687 r. Zob. *ibidem*, sygn. 270, k. 263v, 286; sygn. 273, k. 211; sygn. 274, k. 214; sygn. 275, k. 251 sygn. 277, k. 20v, 36.

<sup>108</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 115, 187.

<sup>109</sup> Kml, sygn. 276, k. 347.

<sup>110</sup> (...) *pro honorariis nonnullus personis offerendis et promotione causarum cum diversis personis in iudicio ordinario generalis tribunalis regni* (*Lauda miejskie lubelskie*, s. 129, 189).

<sup>111</sup> J. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 61; H. Gmiterek, *Lublin w stuleciach*, s. 96–98.

<sup>112</sup> Kml, sygn. 274, k. 207v; sygn. 275, k. 240v–241; sygn. 277, k. 155–161v.

<sup>113</sup> *Ibidem*, sygn. 275, k. 132.

podarki dla różnych osób<sup>114</sup>. Na pierwszym miejscu listy „przydatnych” dla miasta dygnitarzy umieścić należy kanclerza koronnego. W 1609 r. kanclerz Wawrzyniec Gembicki otrzymał rostruchan „pożłocisty”, a podkanclerzy Szczęsny Kryski konewkę kwartową „złocistą”<sup>115</sup>. W 1630 r. Jakubowi Zadzikowi, któremu „kiedy jechał na sejm”, dało się cielę i sześć par kuropatw, i jarząbków, 30 cytryn i 16 garców wina” za blisko 100 złp<sup>116</sup>, a w 1634 r. – „panu podkanclerzowi (Tomaszowi Zamoyskiemu), kiedy jechał do Warszawy na sejm, aby był łaskaw na miasto” podarowano pomarańcze i cytryny<sup>117</sup>, „panu (Adamowi) Kazanowskiemu, stolnikowi koronnemu na wesele rostruchan” wartości 117 złp, Stanisławowi Laskowskiemu viceinstygatorowi koronnemu „konewkę srebrną na wesele” wartości 61 złp<sup>118</sup>. W 1641 r. gościł w Lublinie marszałek wielki koronny Łukasz Opaliński wraz z „panią Marszałkową”, a na „przywitanie IchM obojga” wydano 35 złp i 16 gr<sup>119</sup>. W 1660 r. marszałek koronny Jerzy Sebastian Lubomirski i kanclerz obdarowani zostali rybami i 4 garncami wina, a podskarbi koronny piwem<sup>120</sup>. W 1666 r. roku witano także „JMP marszałka koronnego pana Sobieskiego” (tu brak danych o wydatkach)<sup>121</sup>, a w 1667 r. kuchmistrza i pisarza „JKM”<sup>122</sup>. Podarunki otrzymywały nawet dzieci dygnitarzy, jak np. w 1608 r. córka podskarbiego koronnego (na wesele), w 1661 r. syn marszałka Trybunału Koronnego Krzysztofa Żegockiego, jak już wspomniano, 120 złp jako prezent ślubny<sup>123</sup>, a w 1696 r. syn podkanclerzego koronnego Karola Tarły, byłego wojewody lubelskiego<sup>124</sup>.

Prezenty dostawali: komornik królewski<sup>125</sup>, sekretarz JKM<sup>126</sup>, pisarze – królewski i Metryki Koronnej, kuchmistrz<sup>127</sup>. Bez podarunków nie pozostawali także niżsi urzędnicy dworscy i służba towarzysząca królowi podczas jego wizyt

<sup>114</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 129, 189.

<sup>115</sup> KmL, sygn. 299, s. 1119.

<sup>116</sup> Ibidem, sygn. 271, k. 531.

<sup>117</sup> Ibidem, sygn. 273, k. 211.

<sup>118</sup> Ibidem, k. 226v.

<sup>119</sup> Ibidem, k. 373.

<sup>120</sup> Ibidem, sygn. 275, k. 149–149v.

<sup>121</sup> Ibidem, sygn. 276, k. 96.

<sup>122</sup> Ibidem, k. 160.

<sup>123</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 115, 187.

<sup>124</sup> KmL, sygn. 299, s. 1028; *Lauda miejskie lubelskie*, s. 178, 194.

<sup>125</sup> KmL, sygn. 275, k. 280v, 282v.

<sup>126</sup> Ibidem, sygn. 274, k. 210v; sygn. 299, s. 1264.

<sup>127</sup> Ibidem, k. 239; sygn. 277, s. 155–156.

w Lublinie. Widzimy wśród nich: stanowniczych, myśliwców, lokajów, pokojowych, odźwiernych, hajduków, łogoszowych<sup>128</sup>.

Zabiegano o przychylność hetmanów, ponieważ mogli oni ulżyć miastu w ciężarach wojskowych. W 1634 r. „hetmanowi koronnemu, który jechał na sejm”, ofiarowano ryby i 6 garnców oraz kwartę wina, na łączną sumę 56 złp i 11 gr<sup>129</sup>. W 1656 r. ogłoszono kolektę, która dała 2000 złp dla hetmana wielkiego koronnego Stanisława Potockiego „Rewery”<sup>130</sup>. W 1660 r. za cytryny dla hetmana [w źródle nie podano, o którego chodzi] zapłacono 24 złp<sup>131</sup>. W 1665 r. kolektę ogłoszono „pro honorario” dla Stanisława Potockiego<sup>132</sup>. W 1666 r. „na przywitanie” tegoż wydano 126 złp i 25 gr<sup>133</sup>. W 1667 r. kolektę prowadzono na kuchnię Jana Sobieskiego, podówczas hetmana polnego koronnego<sup>134</sup>. W 1674 r. z kolei kolekta była na beczkę i 6 garncy wina wartości 648 zł również dla Sobieskiego, jeszcze w roli hetmana wielkiego koronnego<sup>135</sup>. „Witano” także Dymitra Jerzego Wiśniowieckiego, hetmana polnego koronnego (1669 r.) ucztą za 95 złp i 10 gr<sup>136</sup>. Nadto miasto dołożyło się „do mietnicy (...), co w prezencie dano księżęciu Jego Mści hetmanowi polnemu na wesele”<sup>137</sup>.

Na liście beneficjentów byli także urzędnicy lokalni. Rajcy hojnie szafowali winem. Wino „na podarunek (dla) podkomorzego lubelskiego w sprawie miejskiej strony poborów” notują rachunki za 1662 r.<sup>138</sup> Wojewoda lubelski podczas pobytu w mieście otrzymywał wino, ryby, mięso, „jarzynę”, cytrusy (1602, 1603, 1609, 1620, 1629, 1656, 1667)<sup>139</sup>. W jednym tylko 1633 r. „dowody sympatii” otrzymali: starosta lubelski, wojewoda sandomierski Mikołaj Firlej z Dąbrowicy – cielę, zające, cietrzewie, kuropatwy; podstarości „na przywitanie i winczowanie

<sup>128</sup> Np. w 1677 r. „kiedy Król JM jechał do Warszawy i Królowa JM, odźwiernym z rozkazania JPB zł 6. Item liokajom Króla JM złot. 3”. „Myśliwcom królewskim, którzy ze Królem Jego Mości jechali kontentacyjej” dano w 1687 r. 8 złp (ibidem, sygn. 277, k. 18v). Podobne: sygn. 274, k. 213, 261v; sygn. 275, k. 248–250, 250v, 290, 293v; sygn. 299, s. 1124.

<sup>129</sup> Ibidem, sygn. 271, k. 531.

<sup>130</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 92, 185.

<sup>131</sup> KmL, sygn. 275, k. 149.

<sup>132</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 127, 189.

<sup>133</sup> KmL, sygn. 276, k. 99.

<sup>134</sup> *Lauda miejskie lubelskie*, s. 130, 189.

<sup>135</sup> Ibidem, s. 138, 191.

<sup>136</sup> KmL, sygn. 274, k. 260; sygn. 276, k. 155.

<sup>137</sup> KmL, sygn. 275, k. 242.

<sup>138</sup> Ibidem, k. 184.

<sup>139</sup> NAHBM, Fond 1815, op.1, nr 6, s. 176; KmL, sygn. 269, k. 121v; sygn. 272, s. 325; sygn. 274, k. 29v; sygn. 299, s. 336, 470, 1127; sygn. 300, s. 157.

urzędu tego” – para lichtarzy srebrnych za 90 złp oraz „na wesele” rostruchan za 120 złp; wojski „na wesele” – para lichtarzy srebrnych za 125 złp; pisarz ziemski „na wesele” – rostruchan za 82 złp; pisarz grodzki Drewnowski „na wieszowanie urzędu” – puzdro łyżek za 75 złp<sup>140</sup>. Urządzano regularne „przywitania” starosty lubelskiego<sup>141</sup>. W 1634 r. ofiarowano „panu podwojewodzie mu lubelskiemu kufel srebrny na wesele” za 40 złp<sup>142</sup>, a staroście „na wesele (...) rostruchan, zań 145 złp”<sup>143</sup>. Podstarości lubelski „w drogę, kiedy jechał na sejm, aby na miasto był łaskaw” otrzymał 6 garnców wina wartości 24 złp<sup>144</sup>, zaś marszałkowi sejmiku lubelskiego i wojskiemu lubelskiemu, „aby byli łaskawi na suplikę miejskom” – sprezentowano wina 2 garnce<sup>145</sup>. Marszałkowi sejmiku wino i ryby podarowano także w latach 1608 i 1662<sup>146</sup>. W 1662 r. podstarościemu ufundowano „wina garniec w sprawie miejskiej strony poborów Konopnicze”<sup>147</sup>. Natomiast pisarzowi ziemskiemu Janowi Hańskiemu „za 10 łyżek srybnich, w prezencie od miasta na weselie” 120 złp zapłacono w 1669 r.<sup>148</sup> Te dość zróżnicowane podarki i kwoty świadczyły o różnym stopniu znaczenia osób, o których przychylnie zabiegano.

Nie można w zestawieniu biorących „podarki” pominąć poborców podatków, nader często goszczących w Lublinie<sup>149</sup>. I oni byli obiektem troski rajców<sup>150</sup>.

Nie pomijano także dostojników kościelnych. Prowincjałowi jezuitów w 1601 r. rajcy darowali sarnę, 2 garnce małmazji i 2 garnce innego wina<sup>151</sup>, a w 1633 r. cielę i 3 garnce wina<sup>152</sup>. Gdy w 1634 r. przyjechał wizytator od biskupa krakowskiego Jana Olbrachta Wazy, „panowie rajcy poszli, na obiad prosząc go, aby był łaskaw

<sup>140</sup> KmL, sygn. 273, k. 78–79v.

<sup>141</sup> Na przykład w 1658 r. witano starostę Stanisława Witowskiego z Popowa trąbieniem na wieży i grą kapeli bursackiej (jezuickiej) na ratuszu. Ibidem, sygn. 275, k. 76.

<sup>142</sup> Ibidem, sygn. 273, k. 226v.

<sup>143</sup> Ibidem, k. 226v.

<sup>144</sup> Ibidem, sygn. 271, k. 531.

<sup>145</sup> Ibidem, sygn. 274, k. 250.

<sup>146</sup> Ibidem, sygn. 275, k. 183; sygn. 299, s. 1028.

<sup>147</sup> KmL, sygn. 275, k. 184.

<sup>148</sup> Ibidem, k. 239.

<sup>149</sup> Ibidem, sygn. 274, k. 261v; sygn. 299, s. 476.

<sup>150</sup> Weźmy dwa przykłady: w 1658 r. „P. poborcy, żeby się nie uprzykrzał o pieniądze” wręczono 140 złp, wprzód uraczywszy go garncem wina /Ibidem, sygn. 275, k. 76v/, w 1677 r. zaś „JWP poborcy Wronowskiemu za poczekania pieniędzy, podarunku od miasta za ryby, szczukę i karasie złotych 4” (ibidem, sygn. 277, k. 19).

<sup>151</sup> Ibidem, sygn. 299, k. 248.

<sup>152</sup> Ibidem, sygn. 273, k. 6.

na sprawy miejskie przed biskupem”, otrzymał też w darze siedem garnców wina i dalsze dwa „na drogę”<sup>153</sup>. Prezenty otrzymywali lubelscy: archidiakon i oficjał<sup>154</sup>.

W literaturze dotyczącej zjawiska korupcji w życiu politycznym w dawnej Polsce spotykamy się niekiedy ze stwierdzeniem, że stanowiła ona również codzienną praktykę w życiu miast polskich. Jacek Kaniewski na przykład pisze: „Miasta, by poprzeć swoje sprawy, uciekały się również do korumpowania wysoko postawionych osób. Najdosadniej wyraził to jeden z mieszczan poznańskich, niejaki Michalski, który na sejmie koronacyjnym w 1669 roku powiedział: „(...) u nas bez podarunków sprawy smarowano nie idą”<sup>155</sup>. Podaje przy tym wykaz sum, jakie Poznań wydała na prezenty dla króla i dworzan w latach 1611 i 1615<sup>156</sup>. Autor opisał tu przypadki obdarowywania przez mieszczan najważniejszych osób w państwie, których kontekstu dokładnie nie znamy, najprawdopodobniej polegały one jednak na wręczaniu podarunków bez wcześniejszego uzgodnienia określonej usługi. A to trudno uznać za przekupstwo. W okresie społeczeństwa stanowego, którego istotę stanowiły nierówności społeczne, a nie egalitaryzm, wręczanie upominków stanowiło bardzo dobry wstęp do kontaktów, mający na celu pozyskanie przychylności osoby obdarowanej. Przy czym rolę monarchy można uznać za wyjątkową, ponieważ był właścicielem miast królewskich i panem feudalnym jego mieszkańców. Dlatego wszelkie podarunki ze strony miast stanowiły klasyczny przejaw okazania mu podległości i uszanowania przez poddanych mieszczan. A monarsze na pewno nawet nie przyszło do głowy, że przyjmując prezenty brał na siebie jakiegokolwiek zobowiązania. Tak stwierdził dobry znawca zagadnienia R. Zubyk<sup>157</sup>. Podobnie wypowiedział się ostatnio specjalista w zakresie prawa karnego, Piotr Wiatrowski, uważając, że chociaż sam król polski otrzymywał bogate podarki od innych władców i od własnych miast – podarków tych nie uważano za łapówki<sup>158</sup>. O kurtuazyjnym charakterze wydatków związanych z uszanowaniem króla, a nie ściśle merkantylnym, świadczy ich rodzaj, a więc było to opłacanie: muzykantów, trębaczy i salw na wiwat z armat miejskich. Podobnie należy interpretować upominki dla wysokich urzędników królewskich, kanclerza,

<sup>153</sup> Ibidem, k. 106.

<sup>154</sup> Ibidem, sygn. 269, k. 123; sygn. 273, k. 79v.

<sup>155</sup> J. Kaniewski, *Z badań nad zjawiskiem korupcji w nowożytnej Rzeczypospolitej XVII–XVIII wieku*, „Wiek Stare i Nowe”, nr 1, 2009, s. 289.

<sup>156</sup> Ibidem, s. 290.

<sup>157</sup> R. Zubyk, op. cit., s. 285–307.

<sup>158</sup> P. Wiatrowski, *Zjawisko korupcji i jego penalizacja w ujęciu historycznym: (cz. II)*, „Palestra”, nr 51/9–10, 2006, s. 175–183.

podkanclerzego i innych, którzy reprezentowali monarchę. Wiadomo, że nie otrzymywali regularnych pensji, dlatego istotnym składnikiem ich dochodów były podarunki od poddanych królewskich. I one stanowiły element organizacji systemu urzędniczego, jaki wytworzył się w Rzeczypospolitej.

Zbliżony charakter miały wydatki związane z inauguracją Trybunału Koronnego, który wszakże nie rozstrzygał spraw miejskich, ponieważ tym zajmowała się asesoria. Władze miejskie dobrze rozumiały korzyści związane z półroczną działalnością tego sądu, który ściągał szlachtę procesującą się z terenu niemal całej Rzeczypospolitej oraz osoby im towarzyszące.

To była jedna strona medalu, rajcy lubelscy byli też w procesie obdarowywania beneficjentami. W omawianym okresie rajcy zasadniczo sprawowali swe funkcje bezinteresownie, prawo magdeburskie bowiem, uważając ten urząd za zaszczytny, wynagrodzenia nie przewidywało. Nie znaczy to jednak, że nie czerpali oni z racji sprawowanego urzędu żadnych korzyści materialnych. Powszechnym zwyczajem było dawanie rajcom podarków. Otrzymywali je zapewne od cechów, mieszczan i Żydów przy okazji załatwiania w urzędzie radzieckim różnych spraw. Niekiedy tego rodzaju dary na rzecz rajców znacznie przewyższały opłatę na rzecz miasta. Przykładem może tu być sprawa Jana Kiersztyna, syna kupca gdańskiego Krystyna, który za otrzymane na dwa lata prawo wolnego handlu w mieście zapłacił w 1668 r. 70 złp rajcom *in vim gratidunis*, a tylko 30 złp do kasy miejskiej. Z kasy miejskiej dwa razy do roku, na Wielkanoc i Boże Narodzenie, rajcy otrzymywali w gotówce pełną sumę, co w rejestrach wydatków określano jako *refectiones dominorum*. Skrzynkę radziecką zasilały też dochody z kar, należności za przyjęcie do prawa miejskiego, rękawiczne od wszelkich kontraktów zawieranych z dzierżawcami przedsiębiorstw i prowentów miejskich. Rajcy lubelscy korzystali także z różnych przywilejów i ulg finansowych, otrzymywali na przykład w dożywocie wolne od czynszu budy kupieckie, a znaczna część nieruchomości rajców wolna była od podatków<sup>159</sup>.

W sposób formalny starano się zobowiązać sędziów do uczciwej i bezstronnej pracy poprzez złożenie przysięgi<sup>160</sup>.

<sup>159</sup> J. Riabinin, *Rada miejska lubelska w XVII wieku*, Lublin 1933, s. 19–31.

<sup>160</sup> Rota przysięgi rajcy brzmiała następująco: „Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Najjaśniejszemu Panu Naszemu Królowi Polskiemu i też wszystkim pospólstwu miasta tego być wiernym i sprawiedliwość równie wszystkim, tak bogatym jako ubogim, sąsiadom i gościom, czynić i mnożyć, a niesprawiedliwość tępić i niszczyć, praw, przywilejów, poczesności i też pospolitego pożytku miasta strzedz i mnożyć jako najlepiej będę miał i mógł, tajemnic miejskich nikomu nie zjawiać słowem albo i uczynkiem, rozterków w mieście nie dopuszczać, sierot i wdów podług



W materiałach źródłowych nie znaleziono żadnego dowodu na to, że wręczanie podarunków miało charakter korupcyjny. Czy można jednak przyjąć, że podarunki wręczano bez wcześniejszego zobowiązania obdarowanego do wykonania pożądaných czynności? Uważam, że tak się właśnie działo w omawianych wyżej przypadkach, a mieszczanie lubelscy, wręczając prezenty, okazywali uległość i uszanowanie osobom zajmującym wyższą pozycję w hierarchii władzy w celu zyskania ich przychylności. I raczej nie mogło dojść między nimi do umowy korupcyjnej, ponieważ dzieliła ich zbyt duża różnica położenia społecznego w stosunku do osób, którym wręczali podarunki. A one chętnie pobierały podarunki, nie zobowiązując się do niczego wobec strony wręczającej<sup>161</sup>.

Z lektury lubelskich ksiąg rachunkowych odnosi się nieodparte wrażenie, że włodarze miasta w XVII w. interpretowali zwyczaj gościnności w sposób, który parafrazując tytuł znanej powieści Umberto Eco<sup>162</sup>, można by nazwać „szaleństwem obdarowywania” wszystkich, których pragnęli pozyskać dla spraw miasta. Ze strony władz miejskich był to przejaw nie tylko staropolskiej gościnności, ale również zabiegów o pozyskanie przychylności dygnitarzy i urzędników. Podarek usankcjonowany kulturowo miał być wyrazem szacunku, ukłonem, podziękowaniem, ale też niekiedy prośbą o przychylność. Sposoby opłacania (kontentacji) czy obdarowywania postrzegano jako element niezbędny do zapewnienia miastu korzyści. Przyjmowanie zaś takiego nieformalnego wynagrodzenia traktowano jako zachowania normalne.

---

swej możności bronić, a tego nie chcę opuścić dla przyjaźni, mierziaczki, bojaźni, darów albo innej rzeczy. Tak mi Panie Boże pomagaj i Jego święta męka” (*Materiały do monografii Lublina. Wilkierze XV–XVII w.*, wyd. L. Białkowski, Lublin 1928, s. 15).

<sup>161</sup> Sytuację taką doskonale odzwierciedla przykład burmistrza Sebastiana Konopnicy, przytoczony przez J. Riabinina. W 1606 r. zamieszkały w Lublinie Szkot Tomasz Dunkinson przy zakupie placu miejskiego pod kramnicę dał Sebastianowi Konopnicy (ówczesnemu burmistrzowi) podarki sukniem włoskim i płótnem kolońskim, lecz gdy zbudował własnym sumptem ową kramnicę, burmistrz z niej go „wykinął albo wyrzucił”. Pozwany do sądu Konopnica dowodził, że „podarki dobrowolne bywają z łaski i chęci dawane; insza by to była, gdyby kto kogo przymusił do dania daru jakiegoś, czego jam nie uczynił”. I Konopnica został uniewinniony. Urzędnik ten przyjął podarunek, ale potraktował go właśnie jako dowód uszanowania, niezobowiązujący go do niczego, ponieważ zajmował wyższą pozycję społeczną niż mieszkaniec miasta wręczający prezent. I Szkot nic nie osiągnął. Zob. J. Riabinin, *Rada miejska lubelska*, s. 19–31.

<sup>162</sup> U. Eco, *Szaleństwo katalogowania*, Warszawa 2009.

---

## Summary

### *Propinae, dona honoraria, Contentment, Greetings, and Presents in the 17<sup>th</sup> century Lublin*

The term “corruption” is derived from the Latin word *corrumpo*, which meant bribing, giving backhanders. A bribe, in various forms (gifts, money), was accepted in pre-partition Poland and constituted everyday practice in the life of Polish towns. It may be said that the practice was in accordance with the binding social and ethical forms. In Lublin’s 17<sup>th</sup> century source this phenomenon was called: *propina, dona, honoraria*, contentment, greeting, gift. The subject of the article focuses on attempts to enlist support of Sejm deputies [land owners – JK] or king’s dignitaries for the city’s matters and, consequently, giving them, in return, expensive presents and money “contentment”, organization of feasts and parties for the representatives of central, provincial, and city authorities, and influential persons from among the gentry and nobility during their presence in the town. The main point was that by way of reciprocity they should be “kind for the town”, i.e. helpful in attempts of burgesses to obtain tax exemptions and exemptions from state burdens (especially concerning the provision of full board for passing military forces and foreign diplomatic missions) or to get new royal privileges. In this matter the overlords of Lublin used the old-Roman principle of reciprocity *do, ut des* (Lat. *I give so that you may give*).

## Bibliografia

### Źródła drukowane

- Katalog dokumentów miasta Lublina 1317–1792*, oprac. M. Trojanowska, Lublin 1996.  
*Katalog dokumentów różnej proveniencji 1397–1794*, oprac. M. Trojanowska, Lublin 1998.  
*Lauda miejskie lubelskie XVII wieku*, zebrał i wydał J. Riabinin, Lublin 1935.  
*Materiały do historii miasta Lublina 1317–1792*, oprac. J. Riabinin, Lublin 1938.  
*Materiały do monografii Lublina. Wilkierze XV–XVII w.*, wyd. L. Białkowski, Lublin 1928.  
*Volumina legum*, t. 2, wyd. J. Ohryzko. Petersburg 1860.

## Literatura

- Adamczyk W., *Gospodarka finansowa Lublina w latach 1569–1580*, Lublin 1939.
- Gmiterek H., *Lublin jurydyk i Trybunału Koronnego*, [w:] *Lublin. 700 lat dziejów miasta*, red. G. Figiel, R. Szczygieł, W. Śladkowski, Lublin 2017, s. 83–99.
- Gmiterek H., *Lublin w stuleciach XVII i XVIII*, [w:] *Lublin. Dzieje miasta*, t. 1, *Od VI do końca XVIII wieku*, red. B. Wójcikowska, Lublin 2008, s. 91–163.
- Hundert H., *Między buławą a tronem. Wojsko koronne w walce stronnictwa malkontentów z ugrupowaniem dworskim w latach 1669–1673*, Oświęcim 2013.
- Jakimińska G., *Elita władzy lubelskiej gminy miejskiej w latach 1555–1651*, Lublin 2012.
- Jakimińska G., *Rodzina mieszczańska w Lublinie i jej codzienność w XVI i XVII wieku*, [w:] *Lublin w kulturze, kultura w Lublinie. Dziedzictwo kulturowe miasta od średniowiecza do współczesności*, red. P. Dymmel, R. Jop, Lublin 2018, s. 55–74.
- Jakimińska G., *Złoty wiek Lublina*, [w:] *Lublin. 700 lat dziejów miasta*, red. G. Figiel, R. Szczygieł, W. Śladkowski, Lublin 2017, s. 61–82.
- Janas E., *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661–1663*, Lublin 1998.
- Janas E., *Zjazd w Stężycy w 1606 roku*, Stężyca 1996.
- Kaniewski J., *Z badań nad zjawiskiem korupcji w nowożytnej Rzeczypospolitej XVII–XVIII wieku*, „*Wiek Stare i Nowe*”, nr 1, 2009, s. 136–159.
- Kłaczewski W., *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław 2002.
- Kus J., *Źródła do dziejów Poczty Lubelskiej w Archiwum Państwowym w Lublinie*, [w:] *Z dziejów Poczty w Lublinie*, red. Z. Nestorowicz, Lublin 1998, s. 18–44.
- Loch N., *Opinia szlachecka o konfederacji Cieklińskiego (1612–1614)*. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Srogosza, Częstochowa 2020, s. 3–51: <<http://www.ujd.edu.pl/uploads/article/rozprawa-doktorska-pt-opinia-szl-4a044d93f8.pdf>>, [dostęp 20.12.2020].
- Mazurkiewicz J., *Ustrój i znaczenie Lublina w życiu polityczno-prawnym dawnej Polski*, [w:] *Lublin 1317–1967*, red. H. Zins, Lublin 1967, s. 49–75.
- Nagielski M., *Żołnierz koronny w XVII wieku. Wybawca i bohater czy ciemny człowiek – w świetle zachowanych rejestrów szkód w księgach grodzkich i ziemskich Rzeczypospolitej*, [w:] *Spółczesność staropolska*, Seria nowa, t. 4, *Spółczesność a wojsko*, red. A. Karpiński, Warszawa 2015, s. 135–154.
- Pieńkowski M.A., *Wokół konfederacji wojskowych w Rzeczypospolitej w latach 1661–1663*: <<https://www.histmag.org/Wokol-konfederacji-wojskowych-w-Rzeczypospolitej-w-latach-1661-1663-7273/>>, [dostęp 20.12.2020].
- Reder J., *Posłowie miasta Lublina na Sejmy*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*”, t. 6, 1954, z. 2, s. 253–286.
- Riabini J., *Rada miejska lubelska w XVII wieku*, Lublin 1933.

Russocki S., *Trybunał Skarbowy Koronny*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 2, Warszawa 1981, s. 432.

Socha Z.Z., *Hiberna. Studjum z dziejów skarbowości w dawnej Polsce*, Lwów 1937.

Szczygieł R., *Lublin czasów renesansu i baroku. Gospodarczy, polityczny i kulturalny wizerunek miasta*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. FF, vol. 23, 2005, s. 11–20.

Wiatrowski P., *Zjawisko korupcji i jego penalizacja w ujęciu historycznym, (cz. II)*, „Palestra”, nr 51/9–10, 2006, s. 175–183.

Zubik R., *Gospodarka finansowa miasta Lwowa w latach 1624–1635*, Lwów 1930.